

poniedziałek, 25.05.2026

Dziś Święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła

Maryja – lustro Kościoła

Matka to obecność. To ktoś, kto jest zawsze czynnie obecny. Ktoś, kto rodzi, wychowuje, uczy, każdego dnia oddaje życie, daje przykład, tworzy wypełnione miłością środowisko. Motywuje i ukazuje cel.

Maryja jest Matką. Również Kościół jest Matką... Nie będzie on jednak dobrą Matką, jeśli nie będzie swej Matki Maryi znał, kochał i naśladował. Jeśli z Nią nie będzie. Ona pokazuje, jak ma wyglądać Kościół, by spełnił swą dziejową rolę. By historia mogła się wypełnić Bogiem po brzegi. Pomaga mu takim się stać. Podczas rekolekcji głoszonych w 1976 r. w Watykanie kard. Karol Wojtyła uczył, że „ponowne przyjście [Chrystusa] musi być przygotowane przez Ducha Świętego już nie w łonie Dziewicy, ale w całym Ciele Mistycznym”. Według niego, Kościół ma w czasach ostatnich odzwierciedlić w pełni cechy Maryi i przejąć Jej zbawczą rolę. Innymi słowy, ma być „jak Maryja” – święty i nieskalany, stając się ikoną uniżenia, w której jest już miejsce tylko dla Boga. Wtedy – przekonywał przyszły papież – trudna historia będzie mogła przejść w chwalebny wieczność.

1. Czyżbyśmy byli narodem prorockim? Wygląda na to, że wyprzedziliśmy czasy o pół wieku... Przypomnijmy fakty: w 1964 r. Paweł VI na prośbę polskiego episkopatu ogłosił Maryję Matką Kościoła. Do tego aktu przekonała go teologiczna argumentacja kard. Wojtyły. W 1971 r. za zgodą papieża święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła zostało wprowadzone do polskiego kalendarza liturgicznego. Cztery lata później Kościół włączył do mszału formularz Mszy wotywniej ku czci Maryi Matki Kościoła.

Decyzją papieża Franciszka od 2018 r. święto to stało się obowiązkowe w całym Kościele. Jest ono obchodzone – na wzór polski – w poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego. Franciszek wyjaśnił, że ustanowienie tego święta winno „pobudzić wzrost matczynego zmysłu Kościoła” i przyczynić się do „rozwoju prawdziwej pobożności maryjnej”.

Papieskie uwagi są wymowne. Z jednej strony Ojciec Święty ostrzega, że Kościół może w swych strukturach nie mieć nic z kochającej matki – zawsze czule obecnej i pomocnej – i że istnieje pobożność maryjna, która nie przynosi owoców, ponieważ jest fałszywa. Z drugiej strony daje nam do zrozumienia, że kult Maryi jako Matki Kościoła – prawdziwy, nie zaś przestrzeganie samej litery – sprawi, iż Kościół odkryje swój profil Maryjny, czyli stanie się podobny do Matki Najświętszej, a więc: zatroskany, służebny, pokorny i radosny. Co więcej – nabożeństwo do Maryi Matki Kościoła może wyprostować i oczyścić w pobożności to wszystko, co w niej niedoskonałe lub błędne.

Skąd to przekonanie? Przez to święto Kościół otwiera się na właściwą perspektywę, w której – jak uczył Jan Paweł II – obok profilu Piotrowego jest obecny również profil Maryjny. Wielu może zaskoczyć stwierdzenie papieża, że „profil Maryjny jest dla Kościoła równie, a może nawet bardziej istotny i charakterystyczny, niż głęboko z nim związany profil apostołski i Piotrowy”. Słyszemy nawet, że „jedynym celem potrójnego munus [misji Kościoła] jest budowanie Kościoła według tego ideału świętości, którego pierwowzorem jest Maryja”. To dlatego powtórne przyjście Chrystusa „musi być przygotowane (...) już nie w łonie Dziewicy, ale w całym Ciele Mistycznym”.

Z samej natury chrześcijaństwo jest maryjne. Mówił o tym Paweł VI, podkreślając, że „chrześcijański znaczy maryjny”.

2. W pierwszych wiekach słowa „Kościół” i „Maryja” były słowami zamiennymi, a mariologia była częścią eklezjologii. Benedykt XVI podkreślał, że kiedy Sobór Watykański II umieścił naukę o Maryi w ostatnim rozdziale Konstytucji dogmatycznej o Kościele, po prostu powrócił do źródeł, i że zaakcentowanie relacji Maryja – Kościół pomaga zrozumieć, czym w swej istocie jest chrześcijańska wspólnota.

Wracamy do tego sposobu myślenia. Kościół odkrywa, że Maryja jest jego lustrem, że ma się on uczyć od Niej i odkrywać, iż jego prawdziwą tożsamością jest... święta i niepokalana Dziewica i Matka.

Bez Maryi, która jest kimś więcej niż wzorem, bo jako Matka Kościoła jest „wzorem pomagającym”, Kościołowi grozi to, że w oczach wielu ludzi będzie rzeczywistością czysto świecką, nieukazującą im Boga.

Hans Urs von Balthasar wyjaśniał: „Bez mariologii grozi chrześcijaństwu, że będzie niehumanitarne. Bez niej Kościół staje się czysto funkcyjny, bezduszny, staje się gorączkowo zabieganym przedsięwzięciem, w którym nie ma miejsca na ciszę i spokój (...). Wszystko staje się w nim polemiczne, krytyczne, pozbawione humoru, a w końcu nudne. Ludzie masowo odchodzą od takiego Kościoła”.

W pierwszych wiekach podkreślano utożsamianie się każdego wierzącego z Chrystusem. A to oznacza, że Matka Zbawiciela jest Matką każdego, kto jest „jak Chrystus”, kto jest „drugim Chrystusem”. Profil Maryjny musi być w nas obecny.

3. Ten tytuł jest szansą na odnowę Kościoła. Przypomina, że to, co może zmienić Kościół, nie przyjdzie z jego zaangażowania w wymiar horyzontalny. Kościół nie będzie Bożym zacynem, jeśli jego wizytówką będzie tylko samo działanie: działalność społeczna, charytatywna, mediacyjna etc. „Czyż i poganie tego nie czynią?” (Mt 5, 47) – można by zacytować słowa Chrystusa. Boska moc, która może zmienić świat, płynie z kierunku wertykalnego – z otwarcia się na Boga przez modlitwę i kontemplację. Tego poganie nie czynią. To dlatego Jan Paweł II głosił prymat życia duchowego: dla niego najważniejszą działalnością była modlitwa i adoracja. To dlatego Benedykt XVI podkreślał pierwszorzędne znaczenie liturgii. Dlatego też klasztor kontemplacyjny w Ogrodach Watykańskich, wspierający papieża „przez posługę modlitwy, adoracji, uwielbienia i zadośćuczynienia”, nosi tytuł Mater Ecclesiae.

4. Tytuł Maryi Matki Kościoła uświadamia nam, że nasze rozumienie roli Najświętszej Maryi Panny rozwijało się nieustannie na przestrzeni wieków. Maryja, doskonale zjednoczona z Bogiem, ma udział w Jego tajemnicy i pozostanie nam wieczność na pełne zrozumienie tego, kim Ona jest i jaka jest Jej rola. Wciąż jeszcze nie rozumiemy w pełni Jej chwalebnej misji w Bożym planie zbawienia. Wiele „odkryć” jest jeszcze przed nami. Niektórzy proponują, aby nadać Maryi dogmatyczne tytuły Pośredniczki wszelkich łask i Współodkupicielki. Nauczanie ostatnich papieży sygnalizuje być może inny kierunek – teologowie nazwaliby go eklezjologicznym: dziś trzeba przede wszystkim zrozumieć Jej rolę w Kościele i postawić Ją Kościołowi za wzór.

Wzywamy Maryję jako Matkę Kościoła. Gdy pojmimy znaczenie tego tytułu, wszystko w Kościele stanie się dla nas zrozumiałe: jego misja, cel, droga, postać... A Maryja stanie się dla nas inspiracją, wzorem i motorem świętości. Aż po przywoływanej przez nas codziennie Paruzję!

Źródło:

[https://www.niedziela.pl/artukul/170914/nd/Maryja-%E2%80%93-lustro-](https://www.niedziela.pl/artukul/170914/nd/Maryja-%E2%80%93-lustro-Kosciola?utm_source=niezbednikKatolika&utm_medium=PanelPamietajDesktop&utm_campaign=PanelPamietajDesktop)

[Kosciola?utm_source=niezbednikKatolika&utm_medium=PanelPamietajDesktop&utm_campaign=PanelPamietajDesktop](https://www.niedziela.pl/artukul/170914/nd/Maryja-%E2%80%93-lustro-Kosciola?utm_source=niezbednikKatolika&utm_medium=PanelPamietajDesktop&utm_campaign=PanelPamietajDesktop)